Nr. 272. Kraków, Czwartek dnia 29 Listopada 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:

Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:

W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga.

We Lwowie: księgarnia Polka, Plac Halicki, 14.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:

W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.

W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz.

Kraków, dnia 28 listopada.

Stosunek dziejów do polityki.

W wigilię dnia wielkiej rocznicy narodowej podajemy następujące uwagi korespondenta naszego z nad Styru, które lubo nie odnoszą się bezpośrednio do tej rocznicy, jednak omawiają kwestyę stosunku naszego do Rosyi, zerwanie którego założyła sobie za cel noc listopadowa 1830 r.:

Dziejopisarz bada źródła wypadków, pozostawiając ostateczne wnioski logice, która sama przez się przeprowadzi skutki od przyczyny. Sumienne traktowanie dziejów nie dozwala na żadne względy, chociażby one były w przeciwieństwie z duchem czasu, a nawet chociażby prawda nie była na czasie. Dzieje narodu trzeba uważać jako świętość, którą można poddać ścisłej analizie, lecz której nie wolno szczerbić, trzeba ją ze czcią w całości zachować, a nigdy jej nie zbeszczeszać wyboczeniami, wykręceniami, dla chwilowej potrzeby, dla tendencyjnie wypaczonej prawdy.

Ponieważ zadaniem dziejopisarza jest zanurzenie się w przeszłość i wydobycie z niej tajemnic ducha narodowego; ponieważ polityka zajmuje się kształtem widocznym, jaki ów duch przyobleka, więc jedno powinno się ściśle trzymać drugiego i na tej dwoistości spoczywa potęga państwowa.

Weźmy za przykład Prusy. To państwo powstałe na gruzach średniowiecznych, to przeciwstawienie katolicyzmu, ten tryumf odszczepieństwa, żyje życiem reformacyj; czerpie siły tam, zkąd powstało i na nich się opiera. Obecnie siła ta jest olbrzymia, bo wzmocniona radykalizmem epoki a wzniesiona do łudzącej wyżyny systematami filozoficznemi, które ją stawiają na wspaniałym piedestale. Na czele tego państwa stoi człowiek, który jak ów bożek starożytności wybiegł z mózgu jednego z tych zadziwiających potęgą intellektualną myślicieli, od stóp do głowy opancerzony w teorye wysnute z zasad, któremi się poił. Żelazny książę jest dopełnieniem całości akordu: dziejów, przekonań, oświaty i ducha tego społeczeństwa na wskróś nowożytnego. To zlanie się przeszłości z teraźniejszością stanowi istotnie siłę państwa i nadaje jej, może nawet niezasłużoną powagę. Czy wkrótce nie ujrzymy zakażenia krwi, pochodzącego z samego państwowego pierwiastka, które może z gangrenować w okamgnieniu cały organizm? Czy go już nie dostrzegł sam kierownik? czy zwrot ku Kanossie, aczkolwiek leniwy, nie jest dowodem zwątpienia oraz wielkiej energii działania i nieprzerwanej inicyatywy? Zostawmy wątpliwości na później, a na teraz powinniśmy czerpać naukę, że zlanie się przeszłości z teraźniejszością, jakoteż dziejów z polityką jest wszędzie i zawsze jedyną dźwignią wielkich dzieł i wielkich dziejowych wypadków.

Jeżeli uważamy za zbeszczeszczenie księgi dziejowej wszelkie pominięcie lub zboczenie prawdy, to znów grzechem śmiertelnym polityki są teorye osobiste, w mózgu jednostki wylęgłe, poparte tylko prądem chwilowym zwichniętego z właściwego toru społeczeństwa. Czyż Targowica nie była owocem spaczonej polityki, odbiegłej od narodowości i od wiary? czy to ścielenie się u stóp hulaszczej carycy nie było pod wpływem Woltera, który ubóstwiał „Semiramidę północy?“ Jakie ostudzenie wiary musiało poprzedzić korne uczucie Targowiczan względem prawosławnej monarchii? jaki zamęt w pojęciach, co dobre a co złe? Ten haniebny czyn pochodził z uległości prądu obcego, z bezsilności ducha narodowego, który przygasł z wiarą; był więc spełniony przez warstwę społeczeństwa najbardziej wystawioną na takowe pokusy i najwięcej oswojoną wychowaniem i stanowiskiem z filozofią ówczesną. Nie przekupstwo, nie próżność pchnęły tych ludzi do zbrodni, ale skalanie ducha, to złe ze wszystkich najgorsze, bo się mścić może obok przymiotów a nawet pewnych zasług, bo takową przepaść wykopują zdala pokolenia, zanim w nią całe społeczeństwo wpadnie! W Polsce reformacya nurtowała bez przerwy aż do Targowicy, a ponieważ znalazła przeważnie schronienie u wielkich panów lub u inteligencyi, przez nich więc swoje dzieło zniszczenia Narodu, istnie chrześciańskiego, objawiła.

Po tym upadku, boleść Narodu wydobyła iskry z popiołu. Konfederacya Barska stanęła naprzeciw konfederacyi Targowickiej, a chociaż nie była i nie mogła być uwieńczona powodzeniem, dała hasło życia, rozbudziła z uśpienia i odtąd przez długi przeciąg czasu, bo aż do r. 1862, nie było mowy o polityce pojednania z północnym państwem. Przymilanie się Aleksandra I-go do niektórych osobistości jest potwierdzeniem tego co przytoczyłem, car wszech Rosyi nie umizga się kiedy się czuje silnym, kokietowanie jego wywołane jest tylko potrzebą.

W ostatniej epoce objawiły się u nas dwa prądy pojednawcze w dwóch częściach Polski; dwie niepospolite osobistości stanęły na czele onych: Gołuchowski i Wielopolski.

Gołuchowskiego zadanie było nader trudne, bo nad Galicyą zawisła krwawa chmura rzezi. Po takiem dziele zniszczenia przystąpić do dzieła pojednania, to praca istnie tytaniczna, zwłaszcza że atmosfera rządowa przesiąknięta była wrogiem usposobieniem. W Wiedniu Gołuchowski uchodził za rewolucyonistę, zwano go „czerwonym“; w kraju napotkał opór i uprzedzenia po strasznych wypadkach poprzednich. Gołuchowski pomimo piętrzących się trudności, asuwał je po mistrzowsku i przeprowadził to co chciał; po raz pierwszy za jego urzędowania, Polacy uczuli się być u siebie, weszli po trochu w skład państwa, a tem postępowaniem oddał równie wielkie usługi rodakom swoim jakoteż monarchii, przykuwając tę ziemię polską do niej a zarazem odrywając ją od pokus moskalofilskich, mających mir po roku 1846. Ten mąż stanu zajmie niepoślednią kartę w dziejach porozbiorowej Polski; był to bowiem polski szlachcic w służbie obcego państwa, który nie stracił instynktu narodowego, a prawością przysłużył się monarsze; Polak i katolik bardzo gorliwy, pozostawił po sobie dzieło niezmiernie ważne, przygotował Galicyę do autonomii i nikt nigdy zarzucić mu nie może, że nie pracował dla kraju. Szorstkie obchodzenie się Gołuchowskiego tak z emigrantami jak z ludźmi politycznie skompromitowanymi rzuciło cień na jego zasługi, ale czy mógł postępować inaczej wobec biurokracyi zawsze niechętnej?

Rzeź galicyjska wyrzuciła margrabiego Wielopolskiego z Austryi, porzucił ją napisawszy list do ks. Metternicha i wyłożywszy powody zwrócenia się w inną stronę. Zresztą Austrya uważaną była wówczas jako najwięcej zacofana; oświata państwa pruskiego a nawet osobiste stosunki z berlińskim dworem nęciły go do stolicy nad Spreą. Z Berlina do Petersburga droga prosta; od systemu heglowskiego do carstwa nie tak daleko, jak naprzykład od Rzeczypospolitej Polskiej, a więc nasz margrabia tam podążył, jak przyszła chwila działania. Wrócił z Petersburga z pełną kieszenią obietnic w zamian zaspokojenia kraju, a wziął się do tego uspokojenia jak gdyby chciał wywołać opór, jak gdyby miał za zadanie rozdrażniać, jakby komuś ruchy były potrzebne. Czyż w tem całem postępowaniu nie widać obcej ręki, prowadzącej tę całą rzecz z przebiegłością azyatycką, za pomocą niepraktycznego a pysznego uczonego, który snuje teorye przyszłej oświaty a sam popycha ku przepaści, nie spostrzegając jej pod własnemi nogami.

Polityka Wielopolskiego nie oparta ani na dziejach, ani na duchu narodu, tem mniej na jego dążeniach, znikła jak bańka mydlana, — jak wszystko co się nie zdołało zaczepić o sfery duchowe, — po nad siły jednostki przechodzące, — jak wszystko zlepione ręką człowieka, nie wyższe od jego miary! Polityka takowa, beznarodowa, podjętą została po śmierci margrabiego rozgoryczeniem społeczeństwa; czepiała się jej spazmatycznie znękana i zdenerwowana inteligencya, oraz Polacy z Królestwa, którzy mniemali w nieświadomości carstwa, że mogą naśladować Galicyę i że car w Petersburgu a cesarz w Wiedniu to nieledwie toż samo.

Czy prawdziwy mąż stanu nie byłby skorzystał z ruchu i nie zawiesił go warunkowo, jak miecz Damoklesa nad carskim tronem, aby na prawdę wymódz ziszczenie obietnic, oto pytanie, które każdemu na myśl przychodzi, zważywszy na popłoch w Petersburgu inaugurowaną polityką Napoleona III, biorącą w opiekę narodowości, pora była po temu. Wielopolski od razu postawił się jako posłuszny wykonawca wszechwładnej woli, oraz jakby dobroduszny szlachcic zaściankowy, uwierzył na słowo wielkiemu monarsze, dał się złapać w matnię, co nie dowodzi zdolności politycznych. Wielopolski odrzuciwszy tradycye, ducha narodu i jego dążenia pozostał sam w obec cichego i spokojnego oporu, który on właśnie wiedziony fatalnością przemienił niespodziewanie w opór zbrojny. Tu był kres działania margrabiego, już go Moskwa niepotrzebowała; już sobie dała radę. Straszna odpowiedzialność wisi nad mężem, improwizującym osobistą politykę; biada jemu, biada społeczeństwu na pastwę takowej rzuconemu! Genesis takiego postępowania pochodzi od wewnętrznej czczości, od wynarodowienia i zerwania stosunków z wyższą władzą duchową, od zaprzeczenia jej istnienia, inaczej mówiąc od radykalizmu i materyalizmu. Ztąd pycha i mniemanie iż — bezkarnie można odstąpić od tradycyj; iż — można zerwać wątek dziejowy; iż — można lekceważyć przekonanie ogółu; iż — jednostka może zastąpić szereg pokoleń; iż — można odepchnąć przeszłość, zrzucić ją, jak szatę chwilowo niepotrzebną, zamieniając ją dowolnie na obcą. Zaparcie się przeszłości jest z pewnością działaniem rewolucyjnem, chociażby chciało przybierać godło konserwatyzmu! rzecz sama przez się jest przewrotem i najniebezpieczniejszą grą, którą obecnie inteligencya wprowadziła w pismach, jakby ją owiał duch Wielopolskiego, który swą silną dłonią wszystko zgruchotał zamiast zbudować. Przewrót nie ma dzielniejszego sprzymierzeńca nad pychę mędrka.

Zdaje się, że margrabia uznał błąd popełniony, on bo kochał kraj, ale nie znał narodu, a Rzeczpospolita Polska wymykała mu się wśród obcych żywiołów, nie było bowiem miejsca dla niej. Ta straszna pomyłka w skutku której cała ziemia polska okryła się śmiertelnym całunem, oblała krwią i pogłębiła raz na zawsze przepaść dzielącą Polskę od carstwa, czyni z Wielopolskiego osobistość dramatyczną, legendową, która jakby ginęła w niewiadomych celach Opatrzności! Czy ten jego błąd nie uwydatnił przerażające właściwości carstwa, oraz siłę duchową narodu, który się nie dał porwać prądowi stojącemu w przeciwieństwie z nim? Oto zapytanie nasuwające się pomimowolnie, jeżeli się zamknie oczy na straszny obraz teraźniejszości. Ta ponura i poważna postać ma powab dla wyobraźni, ten jeden podejmujący dzieło zatrzymania wszystkich w ruchu! ten jeden w szale pychy porywa i — upuszcza w bezdenną otchłań carskiej zemsty całe pokolenia!

Zwrot ku północy był zbrodnią Targowicy a wielkim błędem Wielopolskiego, bo nie można szukać pojednania z żywiołem przeciwnym, z żywiołem, którego trzeba albo pokonać, albo mu uledz, zlać się z nim jest niemożebnością. Opatrzność skazała Rzeczpospolitą, jako przedmurze chrześciaństwa na ciągłą walkę z barbarzyństwem, przez kilka wieków uiściła się z trudnego zadania i nie dopuściła wtargnięcia Azyi do Europy. Ostatnim pogromcą Azyi był król Jan III. Targowiczanie byli pierwsi, którzy się temu posłannictwu sprzeniewierzyli; byt Polski uczynili względem ludzkości niekoniecznym, dotąd był niezbędnym; wzywając opieki carskiej i oddając się jej, wzmocnili w dwójnasób potęgę mocarstwa tak szkodliwego dla oświaty ogólnej; kara za to wykolejenie cięży na tych właśnie, którzy się cofnęli przed swym obowiązkiem. Działanie Wielopolskiego napotkało opór na całym obszarze ziemi polskiej, a ten opór był powrotem do dalszego wątku dziejowego, dla tego właśnie okupiony tak strasznemi ofiarami. Co w tem wszystkiem najdziwniejszego, że mało kto zrozumiał doniosłości tych wypadków w kraju, a Moskale odrazu pojęli i mścili się za nie.

Sąd współczesnych o takich osobistościach, jakiemi byli, Gołuchowski i Wielopolski, jest zwykle zbałamucony, tak przymiotami osobistemi, jakoteż przywarami. Wielopolskiego przymioty, zwłaszcza umysłowe, zasypane gruzami i zniszczone pożogą, nie pozostawiły nic po za sobą; Gołuchowskiego błędy i wady od dawna znikły po za oczywistemi dowodami jego pracy i poświęcenia!

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Budapeszt 26 listopada.

W sobotę węgierska Izba deputowanych przyjęła ogromną większością w rozprawie ogólnej projekt do prawa o małżeństwach między izraelitami a chrześcianami, i projekt prawa uprawniającego takież małżeństwa zawarte za granicą państwa. Uchwalono zarazem rezolucyę wniesioną przez deputowanego Irányi'ego, wzywającą gabinet, aby w ciągu tej jeszcze sesyi parlamentarnej przedstawił wniosek do prawa ustanawiającego małżeństwo cywilne obowiązkowe.

Nic może bardziej nie charakteryzuje olbrzymiego zwrotu wstecz, jaki zrobiły pojęcia i dążenia w środkowej Europie, jak zdumienie, że Izba węgierska załatwiła tę sprawę właśnie, wiszącą zresztą od lat kilku na jej porządku dziennym, że ją załatwiła przy nader silnem poparciu rządu, i taką większością, iż odliczywszy głosy tych, co oświadczyli się przeciw projektowi dla tego, że według ich przekonania, przyjęty raz za prawo, opóźni wprowadzenie instytucyi małżeństwa cywilnego, możnaby powiedzieć załatwiła ją prawie jednomyślnie. W samych Węgrzech nawet, mimo powyżej nacechowanego usposobienia dla nowego prawa w sferach parlamentarnych, do ostatniej chwili istniało przekonanie, że gabinet, ulegając prądom zewnętrznym, przyłączy się chętnie do ewentualnego wniosku odraczającego rozprawę.

Silniejsze są wszakże w Węgrzech postulata rozwoju społecznego i instytucyi państwowych na podstawach wolnomyślnych, niż wszelkie prądy zewnętrzne. Z trzech wielkich stronnictw parlamentarnych, jedno tylko t. j. „stronnictwo niepodległości“ rozdzieliło się na dwoje w punkcie przyjęcia projektu, dawszy *całe* poparcie wnioskowi Irányi'ego żądającemu bezzwłocznego zaprowadzenia instytucyi małżeństwa cywilnego. Z takimże wnioskiem, przez deputowanego Szilágyi'ego Dezsö, choć bez peremptorycznego terminu, wystąpiła „opozycya umiarkowana“ przesiąkła żywiołami konserwatywnemi. W stronnictwie zaś rządowem czyli „liberalnem“ prezes gabinetu oświadczył przed rozpoczęciem rozpraw, iż każdy wniosek odraczający rozprawę nad projektem małżeństw żydowsko-chrześciańskich uważać będzie jako wymierzony przeciw gabinetowi. Stronnictwo też jako takie, wotowało za projektem, a w materyi wniosków Irányi'ego, w której gabinet oświadczył się obojętnym, głosowało przeważnie za pierwszym z tych wniosków, zapewniając mu przez to większość w Izbie.

W rozprawie nad prawem, niepoślednie miejsce zajęli dawni ministrowie i koryfeusze deakistowscy, a dziś członkowie „opozycyi umiarkowanej“, w pierwszym zaś rzędzie pierwszy niegdyś minister sprawiedliwości odnowionych Węgier p. Horváth Baltazar. Szło im o to, aby wykazać, że na dawnych deakistowskich gabinetach nie ciąży bynajmniej zarzut zaniedbania sprawy organizacyjnej wprowadzenia instytucyi małżeństwa cywilnego, że kroki przygotowawcze zostały przez nich poczynione, lecz im po prostu zabrakło czasu w pośród czynności rozległej budowy, jaką wznosili. Przeciwnie, ostrze ich krytyki zwróciło się całkowicie przeciw rządowi dla tego, że ten przez wprowadzenie cząstkowego prawa o małżeństwach między żydami a chrześcianami odwleka rozwiązanie całej sprawy. Z drugiej strony wywody ich zwracały się przeciw tym, którzy odmawiają przyjęcia przedstawionego prawa z powodu, że chcą tego całkowitego wprowadzenia instytucyi małżeństwa cywilnego; jest to bowiem radykalizmem politycznym, przed którym się cofnie każdy praktyczny polityk, dążący do usunięcia istniejących tam w rozwoju społeczeństwa i przyjmujący od rządu, którego nie popiera, co ten rząd wnosi, skoro to jest spełnieniem częściowem własnego programu. Nic dziwnego, że po takiej mowie Baltazara Horwátha, prezes gabinetu był pierwszym, który mu dłoń, winszując, uścisnął, gdyż on z ławek opozycyi usunął jedyny zarzut, jaki z punktu politycznego podnieśli przeciwnicy projektu rządowego.

Nie trzeba wyobrażać sobie, aby dążenie jakie się wyraziło tak w nowem prawie, jak w żądaniu zaprowadzenia instytucyi obowiązkowego małżeństwa cywilnego, miało w sobie cośkolwiekbądź z charakteru tak zwanego *bezwyznaniowego* a który słuszniej byłoby nazwać przeciw-wyznaniowym. Dążenie podobne mało jest znanem na Węgrzech. Już wielki Deàk powiedział, gdy w parlamencie po raz pierwszy tą kwestyą się zajmowano, że idzie w niej o porządek cywilny państwowy, a zgoła nie o religię i wyznanie, które muszą być uszanowane. Rodzina jest nie tylko płodem religii, lecz zarazem podstawą społeczeństwa cywilnego. Państwo które reguluje prawa dziedziczenia, nie może być obojętnem na źródło, z którego one wypływają, a utrzymując przy sobie pełną moc stanowienia co do pierwszych, ma obowiązek czuwać nad drugiemi i je regulować — powiadają dzisiejsi obrońcy reformy. Idzie więc o to, aby normalnie i organicznie utrzymywać stan cywilny społeczeństwa, mądrość zaś stanu polega na tem, aby

przez zaprowadzenie nowej instytucyi nie naruszyć stanowiska religijnego wyznań i przekonań religijnych obywateli, gdyż one dają wyższą sankcyę początkom i podwalinom społecznym. Tak też rozumował i prezes gabinetu pan Tisza w odpowiedzi na wniesione rezolucye, postawiwszy z wysokości stanowiska rządowego twierdzenie: *że przyszłość należy do instytucyi obowiązkowego małżeństwa cywilnego*, aby zrektyfikować źle zrozumiane wywody filozoficzne pana ministra sprawiedliwości. — W materyi zaś wniesionego prawa pan Tisza podał jako ostateczny argument polityczny za prawem, że jest ono *wypływem* i *postulatem* równouprawnienia przyjętego za podstawę rozwoju państwa, ponieważ dotąd między wszystkiemi wyznaniami uznanemi na Węgrzech małżeństwa mięszane są prawem uregulowane, z wyjątkiem jedynie małżeństw między wyznaniami chrześcijańskiemi a izraelitami.

Tak więc przez wprowadzenie nowego prawa nie ma niczyich praw urażonych i nie ma pokonanych: uczyniono tylko krok nowy w rozwoju państwowego prawodawstwa odpowiednio do rozwoju społecznego na przyjętych zasadach. Przepraszamy, są pokonani, a nimi są *antisemici*. Już w klubie pan Tisza argumentując przeciw odraczaniu rozprawy podniósł, że odroczenie zostałoby wyzyskane przez agitatorów podniecających namiętności pospólstwa przeciw żydowskim obywatelom i mieszkańcom, jako milcząca protekcya rządu i większości parlamentarnej, którą się wciąż oni ze zręczną przewrotnością pokrywają. Jak opętani, wili się też antisemici podczas rozprawy w Izbie. Wszyscy pięciu, a raczej półpięta męża przemawiali w dysknssyi — i nigdy pan Istóczy nie był gwałtowniejszym, ani pan Szalay bardziej demagogiem jak w tem zdarzeniu, byli jak w pełnem delirium. Pan Tisza zaś, po tem nadużyciu niesłychanem dotąd wolności słowa w parlamencie, pospieszył poręczyć, że nigdy i w żadnym razie nie poda ręki do ograniczenia swobody słowa w Izbach, lecz oświadczył zarazem po raz pierwszy bez ogródki, że przyjść może łatwo chwila, gdy zażąda pełnomocnictw od Izb dla powściągnienia podburzań szerzonych drukiem, przyszło bowiem do tego, że pod skrzydłami nieograniczonej wolności prasy na Węgrzech powstają pisma ze specyalnym celem podżegania najniższych namiętności przeciw wyznaniom i przeciw rasom — a dodał, że to zarówno dotyczy agitacyj antisemickich jak i panslawistycznych i nie z obawy już następstw takich agitacyj, lecz dla ocalenia samejże wolności prasy właśnie wypadnie prosić Izb o udzielenie wyjątkowych pełnomocnictw na tem polu bądź obecnemu rządowi, bądź jeśli do niego Izba nie będzie miała dostatecznego zaufania, takiemu w którym to zaufanie położy.

Praktyczny rezultat nowego prawa okaże się bardzo nieznaczny, posłuży ono do ulegalizowania tych kilkudziesięciu małżeństw, jakie rok rocznie wbrew prawom dotychazasowym, zawieranemi były za granicą państwa z wielkiem zawikłaniem następnych stosunków prawnych, i do zawarcia innych może kilkunastu na rok. Ale jak stronnictwo rządzące, jak i opozycya, jak i wszystkie umysły przewodniczące rozwojowi narodowemu, stwierdziły przy tej sposobności, że chcą wytrwać na drodze rozwoju narodowego, raz wskazanej przez dzieje i naturę państwa. Nader też pouczającemi były wszystkie oświadczenia rządowe i całe zachowanie się rządu podczas przeszłotygodniowych rozpraw, świadczyły bowiem, że wśród takiego pochodu rząd obecny radby zachować stale rolę przewodnią, wobec zaś prób najcięższyah nawet, nie dopuszcza porzucenia lub skrzywdzenia zasad tego rozwoju — lecz raczej ucieka się do środków stanu wyjątkowego i dyktatoryalnych pełnomocnictw chwilowych — *od reprezentacyi narodowej*.

Zaiste, wśród powodzi reakcyjnej, podnoszącym jest widok reprezentacyi narodowej i rządu trzymających się zasad organicznego rozwoju społeczeństw, dbających troskliwie o przyszłość i nie wątpiących w ostateczny tryumf założeń narodowych. Dla tego i my wierzymy, że tam na Węgrzech, nie zdziałają nic przeciw rozwojowi narodowemu, antisemityzm, ani panslawizm, ani rewolucye socyalne.

W postępie społecznym, i w rozwoju jedności narodowej leży prawdziwa siła zachowawcza każdego narodu!

KRONIKA.

Kraków d. 28 listopada.

Dwudziesty dziewiąty listopada, to jedna z najpiękniejszych rocznic naszych — jedna z najzaszczytniejszych kart historyi naszych czasów! Z jednej strony gorąca miłość Ojczyzny i szlachetna żądza odebrania wydartych nam, nigdy nieprzedawnionych praw naszych do niepodległości — z drugiej nikczemne prześladowania przez wrogów i gwałcenie tej nawet mizernej konstytucyi, którą nam dano z łaski Aleksandra I. na wiedeńskim kongresie, podniecały myśl wybicia i powodowały tworzenie się od r. 1820 różnych tajnych towarzystw a wreszcie w roku 1828 utworzenie się związku młodzieży z Piotrem Wysockim. Związek ten szerzył się i rósł tak, że gdy nadeszła obawa odkrycia go, wyznaczono noc 29-go listopada 1830 r. do wykonania jego planów z bronią w ręku.

Zagrała ona noc listopada,
Młodzież się w pary chwyciła,
Puściła się galopada,
Ziemia z radości tętniła,
Przy armat i dzwonów huku
Bal się rozpoczął na bruku!

Pierwszy oddział złożony z kilkunastu młodzieży z uniwersytetu i szkoły podhorążych na umówione hasło wpadł do Belwederu, a nie znalazłszy tam wielkiego księcia Konstantego, który zawczasu umknął, połączył się z oddziałami uszykowanemi przez Wysockiego, które ruszyły w miasto, przerzynając się przez liczne pułki kawaleryi rosyjskiej i torując sobie drogę z bagnetem w ręku. Z nimi połączyli się inni związkowi, Z pomocą pułków polskich które stały w Warszawie opanowano w jednej chwili arsenał — broni znaleziono poddostatkiem i palnej i siecznej; rozpoczęła się więc z wojskami moskiewskiemi walka, wskutek której pięć pułków rosyjskich, poniosłszy ogromne straty w zabitych, rannych i w niewolę wziętych, cofnęło się za miasto. Nazajutrz Warszawa była już oczyszczoną. Wielki książę z wojskiem na lewym brzegu Wisły — postanowił opuścić kraj. Zostało więc pole do działania, było dość czasu do przygotowań, bo nieprzyjaciel dopiero 5-go lutego wkroczył na nowo do Kongresówki i wtedy dopiero rozpoczęła się prawdziwa wojna o niepodległość:

Pomiędzy Bugiem a Wisłą,
Par sto tysięcy zabłysło.

Ale zbyteczna trzeźwość zapatrywań i przezorność takich jak Chłopicki, który powstanie listopadowe za burdę uważał, — ale niedołężność takich jak Skrzynecki, który udaremnił wszystkim zwycięstwa odniesione nad nieprzyjacielem i wszędzie marnował nasze siły, zwichnęły los tej narodowej wojny, pełnej poświęceń i cudów waleczności, których dowody w hojnie przelanej krwi: w ciągu bowiem dziewięciu miesięcy tej pamiętnej walki, lała się ona sto dwadzieścia kilka razy w jedenastu walnych bitwach, w sześćdziesięciu ośmiu większych i czterdziestu czterech mniejszych potyczkach.

Na równinach Grochowa, od 18 do 26-go lutego pod Miłosną, Nasielskiem, pod Ząbkami, Białołęką, Wawrem — Radziwiłł, Skrzynecki, Szembek, Umiński, Rybiński, Krukowiecki, Weissenhoff, Roland, Żymirski, Łubieński, Giełgud, Chłopicki, straszną Moskalom zadali klęskę.

Krwią się pod Wawrem zakurzyła niwa,
A odkąd wojny — zawet starzy ludzie,
Niepamiętają piękniejszego żniwa.

Dwernicki 14-go lutego pod Stoczkiem 19-go pod Swirzą i Nową Wsią, 2-go marca pod Kurowem, 19-go kwietnia pod Boremlem; Skrzynecki 31-go marca pod Dębem Wielkiem, 21-go maja pod Tykocinem, 20 go lipca pod Zbuczynem; Prądzyński 10-go kwietnia pod Iganiami; Dembiński 26 go kwietnia pod Kuflowem, 18-go maja pod Ostrołęką, odnieśli zwycięztwa nad Moskalami; dalej Giełgud, Ramorino, Samuel Różycki i inni, których zwycięstwa świadkami: Rajgrod, Arkadya pod Nieborowem, Krynki, Terespol, Iłża. — Nie zaspały też Litwa, Wołyń, Podole — ale najszlachetniejsze ich porywy niebyły jak należy wspierane a udaremnione zostały niedołężnością takich wodzów jak Giełgud w Wilnie, Kiekiernicki w Kownie. Wszystkie zwycięstwa udaremnione zostały tą niedołężnością. Po przegranej Skrzyneckiego pod Ostrołęką postanowił już Paszkiewicz całą siłą przeć na Warszawę, którą też przy szczerych Krukowieckiego chęciach poddania się nie trudno było wziąść, tem bardziej że armia moskiewska pod Warszawą liczyła 118 i pół batalionów piechoty, 120 szwadronów jazdy i 386 dział. Warszawa wzięta — a z nią upadło to powstanie narodowe.

I Wawel jęknął boleśnie!
Bal został niedokończony —
Krwią popłynęły strumienie;
Wawel starością schylony,
Pogrzebne zanucił pienie,
A Wisła jęk wyrzucony,
Poniosła w dalekie strony.

Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Adama Mickiewicza odbyło się dzisiaj w katedrze na Wawelu wśród bardzo licznego udziału publiczności. Po nabożeństwie zwiedzano groby królewskie i skarbiec.

Młodzież wyższej szkoły realnej w Krakowie urządza dnia 30 b. m. wieczorek muzykalno-deklamacyjny na cześć pamięci Mickiewicza.

W Stowarzyszeniu rękodzielników „Zgoda“ odbędzie się dnia 29 b. m. odczyt ku uczczeniu rocznicy powstania; oraz wieczorek na który Stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda“ przy ul. Zwierzynieckiej zaprasza członków swoich wraz z rodzinami.

W teatrze powtórzono wczoraj znakomitą komedyę Wiktora Sardou „Andreę“. Wszystkie role oddane były z prawdziwym artyzmem i wielką werwą; szczególniej gra panny Kałużyńskiej i p. Szymańsktego zachwycały widzów i wywoływały huczne oklaski. W loży dyrektorskiej, przez cały czas przedstawiania, obecnym był p. Aleksandyr hr. Fredro.

W mieście rozeszła się wczoraj wieczór pogłoska, że cesarz Wilhelm umarł; podstawą tej pogłoski była zapewnie słabość króla, który zaziębił się na polowaniu; zanim wiadomość o tej chorobie doszła do Krakowa, zamieniła się oczywiście... na śmierć.

Szkielet. Dnia wczorajszego popołudniu znaleźli wyrobnicy pracujący koło ogrodu w realności N. 7 przy ulicy Filipa szkielet w głębokości $1\frac{1}{2}$ metra w ziemi. Stan tego szkieletu świadczy o nader odległej przeszłości jego pochowania, gdyż nietylko same kości, lecz także i szczątki materyi tkanej srebrem, w której był odziany, oraz resztki futra w ziemi przy tym szkielecie znalezione, są zupełnie zniszczone. W tej okolicy stał kościół św. Filipa i Jakóba apostołów, zbudowany na początku wieku, zatem przypuścić należy, że miejsce, na którem znaleziono ów szkielet, było cmentarzem kościelnym.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Ulwówku, Daniela Szewczuka, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Dar. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły gminie Kosocice, w powiecie wielickim, na restauracyę i rozszerzenie kościoła zapomogi w kwocie 100 złr.

Z podróży pana Namiestnika. Pan Namiestnik przybył do Zaleszczyk w niedzielę wieczorem i przyjmowany był przez radę gminną u bramy tryumfalnej i powitany przemową zastępcy marszałka powiatowego. Pan Namiestnik przyjmował następnie reprezentacye powiatu i duchowieństwo. Wieczorem całe miasto było iluminowane. Na cześć p. Namiestnika odbył się korowód z pochodniami i muzyką. Wczoraj zwiedzał pan Namiestnik Starostwo, przyjmował władze, oraz licznie zgromadzonych wójtów. Po południu odjechał do Horodenki. — Z Horodenki telegrafują do „Gazety Lwowskiej“ pod d. 27 listopada b. r.: Wczoraj wieczorem p. Namiestnik, przybywszy tutaj, był bardzo uroczyście przyjmowany u bramy tryumfalnej przez radę gminną i powitany przemową burmistrza p. Romaszkana, poczem odprowadzony został muzyką i pochodem z pochodniami do dworu. Dzisiaj po nabożeństwie w kościele, przyjmujc pan Namiestnik radę powiatową, władze świeckie i duchowne i naczelników gmin, poczem odjeżdża do Sniatyna.

Zmiany w archidyecezyi lwowskiej obrządku grecko-katolickiego: Zmarli: ks. Ludwik Małecki, pleban w Pikułowicach, ks. Michał Godziński, pleban w Trościańcu, ks. Leon Turzański, pleban w Horoszowie, ks. Ignacy Rożański, pleban w Chotyni, ks. Jan Daniłowicz, pleban w Nowosielcu, ks. Bazyli Androchowicz, pleban w Jakobówce, ks. Leon Sorona, pleban w Pod berezcach, ks. Grzegorz Lewicki pleban w Chodorowie, ks. Andrzej Kowalski, pleban w Turze wielkiej i ks. Michał Wesołowski, prefekt zakrystyi przy lwowskiej katedrze. — Ks. Jan Łoziński, administrator kapelanii w Horpinie, instytuował się na toż beneficyum; ks. Michał Janowicz, na probostwo w Kalnem; ks. Julian Proskurnicki, administrator probostwa w Uściu nad Prutem, na toż beneficyum: ks. Józef Dąbczewski, administrator w Jasieniu górnym, na toż beneficyum; ks. Włodzimierz Filipowski, administrator w Bieńkowcach na toż beneficyum; ks. Waleryan Chałampowicz, administrator kapelanii w Jasienowcach, na toż beneficyum; ks. Jakób Szydłowski, kapelan w Sorokach, na probostwo w Staromieszczyznie; ks. Michał Borysikiewicz, pleban w Białobożnicy, na probostwo w Zarwanicy; ks. Piotr Wojnarowski na probostwo w Rakowie; ks. Konstanty Lewicki, kapelan w Dubrawcy na probostwo w Zurawnie; ks. Jan Zurowski, administrator w Obłaźnicy, na kapelanię w Ilemiu; ks. Andrznj Ołysz kapelan w Mołodyńcach, na probostwo w Suhrowie; ks. Jan Sluzar, pleban w Dunajowie na probostwo w Skałacie; ks. Aleksander Batóg, kapelan w Uściu, na probostwo w Drohowyżu; ks. Jan Prodziewicz, pleban w Woli wielkiej, na probostwo w Weryniu i ks. Aital Bilinkiewicz, administrator probostwa w Zniesieniu, na toż beneficyum.

Z kroniki prowincyonalnej. Sześciu zamaskowanych rabusiów naszło w nocy mieszkanie Arona Berkowicza, dzierżawcy propinacyi w Harklowej w powiecie jasielskim. Wyłamawszy okno do spiżarni rabusie zabrali tam ćwiartówkę piwa, ser i chleb, a dwóch z nich nadto wlazło przez wyłamane okno do sypialni, zkąd zrabowali kufer z pieniędzmi, odzieżą i kosztownościami, łącznej wartości 250 złr. Śpiący w tym pokoju Berkowicz, z obawy przed rabusiami również jak żona jego i służąca nie stawili żudnego oporu. Zrabowany kufer, rozbity, porzucili złoczyńcy w odległości 700 kroków w lesie, zabrawszy zaś tylko 95 złr. gotówką, parę złotych kolczyków, oraz odzież, która miałą większą wartość. Zarządzono energiczne ściganie sprawców rabunków, dochodzenia jednak utrudnia okoliczność, iż poszkodowani wzbraniają się udzielić sądowi jakichkolwiek wskazówek w tej mierze.

† **Józef Szuch**, b. oficer wojsk polskich, kawaler orderu *virtuti militari*, zmarł onegdaj w Warszawie.

Ognisko, polskie stowarzyszenie akademickie w Wiedniu urządza 2-go grudnia na uczczenie 28-mej rocznicy śmierci Mickiewicza, wieczorek pod artystycznem kierownictwem zaszczytnie znanego młodego artysty Kochanowskiego. Oprócz niego przyjmą także współudział panny Artel (śpiew) i Goldmann (fortepian), p. Wołoszko znany w Krakowie i we Lwowie, jakoteż p. profesor Ambros, powszechnie ceniony w kołach tutejszych fortepianista. Deklamacyjną część wieczorka wypełni p. Tonner, który już kilkakroć wśród ogólnego zadowolenia uprzejemnił nam chwile poświęcone jużto czci znakomitych ludzi, jużto obchodowi narodowych pamiątek. Słowo wstępne wypowie prezes „Ogniska“ p. Gostkowski.

Dochód z koncertów p. Reszkówny, mianowicie z dwóch koncertów urządzonych na rzecz teatru polskiego, stanowi 3919 marek; z tych stosownie do życzenia znakomitej koncertantki, połowę przeznaczono na fundusz żelazny, a drugą połową przekazano Spółce akcyjnej teatru polskiego. — Z trzeciego koncertu Towarzystwo opieki ś. Józefa i Muzeum tutejsze otrzymały po 508 m. 52 fen.

Pod Bydgoszczą znaleziono przed kilku dniami na żwirówce gdańskiej w stanie zupełnej niemocy pięknego i wspaniałego orła, którego schwytano i zabito. Skrzydła jego są $8\frac{1}{2}$ stopy szerokie.

Katedra literatur słowiańskich w paryskiem Collège de France niema obecnie prelegenta. Następca bowiem Mickiewicza, p. Aleksander Chodźko przyciśnięty jest starością sędziwą i w ostatnich latach rzadko tylko ukazywał się na katedrze, a w tym roku szkolnym, jak donosi „Przeg. Tygod.“ zupełnie wykładać nie będzie. O mającą wakować katedrę stara się już kilku kandydatów, pisze dalej wspomniane pismo. Zdaje się, że życzeniem ustępującego profesora było pozostawić na swojem miejscu młodego tłumacza rzeczy polskich, p. Gasztowta, który jest nauczycielem przedmiotów filologicznych w kolegium Chaptala, po polsku umie dobrze, a francuskim językiem włada jak rodowity Paryżanin. Ciało nauczające w Collège de France nie całe panu G. sprzyja. Pewna część powag profesorskich radaby katedrę powierzyć p. Leger, inna głosuje za p. Rembeau. Poradzono więc p. Chodźce, żeby się do uwolnienia nie podawał. jedynie urlopu zażądał. Dano mu też urlop z całkowitą pensyą.

„Der alte Feldherr“. Aby uświetnić obchód 53 rocznicy 29 listopada, w Rapperswylu będzie przedstawienie sztuki popularnej tak sympatycznej dla nas *„der alte Feldherr“*. Szwajcarowie chcą tym sposobem uczcić wiekopomną rocznicę.

Wiadomości urzędowe. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Marcina Staszczaka, Jakóba Załuckiego i Jana Podolińskiego, bezpłatnymi auskultantantami dla swego okręgu. — Dyrektor telegrafów przeniósł oficyała telegrafu, Frydryka Mortimera, z Oświęcimia do Krakowa.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

We czwartek 29 listopada: „Bezczelni,“ komedya w 5 aktach E. Augier'a

W sobotę 1 grudnia: „Noc Balowa,“ komedya historyczna w 5 aktach pani Birch-Pfeifer. Po raz pierwszy.

W niedzielę 2 grudnia: **„Jan III pod Wiedniem“** Anczyca.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Saturnina i Illuminaty.* W piątek: *Św. Andrzeja apostoła.*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

NADESŁANE.

Sprawy miejskie.

W poniedziałek dnia 26 b. m. odbyła Rada miejska krakowska pod przewodnictwem prezydenta dra Weigla posiedzenie.

Na wstępie posiedzenia z dał prezydent sprawę z deputacyi, która udała się była na uroczystości pragskie i zawiadomił Radę o piśmie Wydziału krajowego czeskiego, wyrażającem podziekowanie Radzie za dowód pobratymczej sympatyi. Prezydent prosi Radę o upoważnienie, ażeby mógł podziękować pobratymcom za te objawy serdeczności. Rada zgadza się na projekt Prezydenta wśród objawów zadowolenia.

Nastepnie Prezydent zawiadamia Radę, iż nadszedł reskrypt z tutejszej dyrekcyi skarbowej, mocą którego wstrzymanem zostaje wykonanie powziętej uchwały Rady co do zniesienia dotychczasowych składów tranzytowych win i poparcia wnieść się mającego do ministerstwa skarbu podania kupców win o udzielanie im zwrotów zapłaconego podatku konsumcyjnego przy wywozie wina z miasta.

R. m. Dr F. Jakubowski czyni nastepnie imieniem komisyi gazowej, następujący nagły wniosek:

1) Rada miejska przyjmuje do wiadomości sprawozdanie względem procesu z Towarzystwem gazowem, rozpoczętego przez to Towarzystwo przeciw gminie m. Krakowa z powodu odmówienia mu położenia rur gazowych w ulicy Starowiślnej, Długiej, Karmelickiej i Wolskiej, na skutek prośby z 22 czerwca 1882.

2) Rada miejska uchwala wytoczyć proces przed sądem polubownym, na mocy umowy z 16 kwietnia 1856 r., przeciw kontynentalnemu Towarzystwu gazowemu w Dessau, o orzeczenie, iż toż Tow. gazowe nie ma prawa kłaść rury gazowe w gruncie gminy m. Krakowa na ulicach i placach, na których rury gazowe podziśdzień położone nie zostały; również, że nie ma prawa na ulicach m. Krakowa, na których rury gazowe są po dziśdzień położone — prowadzić i położyć rury boczne, celem połączenia rur głównych lub ubocznych z realnościami.

3) Do wytoczenia procesu powyżej określonego upoważnia Rada Prezydenta, zaś do podpisania zapisu na sąd polubowny upoważnia Rada miejska nadto radców Dra F. Szlachtowskiego i Dra F. Jakubowskiego.

4) Sędzią polubownym do procesu powyżej określonego, tudzież do procesu określonego w uchwale Rady m. z 29 listopada 1882, wybiera Rada m. Dra Fr. Kasparka, prof. Uniw. Jagiell.

Po krótkiej dyskusyi Rada wnioski powyższe przyjmuje.

Z porządku dziennego, r. m. Dr Hajdukiewicz, imieniem sekcyi ekonomicznej przedstawia ważną sprawę sporną pomiędzy gminą i właścicielami domów i właścicielami młynów nad Rudawą. Od dawna toczy się spór między temi trzema stronami, korzystającemi z Rudawy, lub związanemi z nią, o ile, w jakiej części i czy wogóle przyczyniać się mają: 1) do utrzymania brzegów w dobrym stanie; 2) do kosztów czyszczenia koryta, a po 3) chodzi ostatecznie o czas, w jakim czyszczenie koryta ma się odbywać. Według rozporządzenia ministerstwa rolnictwa, które zniosło wszystkie poprzednie rozporządzenia, jakiekolwiek wydano dotąd w tej mierze, miało Starostwo i Magistrat opracować projekt, załatwiający wyżej naznaczone trzy punkta. Według projektu Starostwa, koszta ubezpieczenia brzegów spadłyby w stosunku do 100 złr., na właścicieli domów 60%, na gminę 17%, a na właścicieli młynów 13%. Koszta utrzymywania ulic dotykających brzegów, mostków i poręczy spadałyby: na gminę 55%, na właścicieli młynów 45%. Koszta zaś czyszczenia koryta i wywozu nieczystości wyłącznie ponosić winni właściciele domów. Co do terminu czyszczenia koryta oświadczono się za ostatniemi dniami października, z tego powodu, iż od 15 września do 15 października panują często dni gorące. Z takiego rozkładu spadałyby na gminę wielkie ciężary i delegaci nie mogli się na nie zgodzić. Właściciele także zaprotestowali przeciw nałożeniu na nich ciężaru utrzymywania brzegów i oświadczają się raczej za zasypaniem koryta Rudawy. Nowy termin rozprawy naznaczony jest na dzień 12 grudnia b. r. Sprawozdawca wnosi więc, aby Rada wybrała dwóch radców, którzyby na tym terminie strzegli jej interesów, w duchu następnych wniosków:

„Wydelegować dwu członków do przeprowadzenia rozprawy, którzyby w oświadczeniu wnieść się mającem, obowiązek konkurencyi do utrzymania brzegów młynówki włożony na gminę miasta Krakowa odparli, gdyby nawet korzyści zrzec się przyszło; — wnioskowi zaś zasypania Rudawy sprzeciwili się, a z resztą wniosków właścicieli domów nad Rudawą, co do kosztów czyszczenia Rudawy i czasu, w którym się czyszczenie odbywać ma, imieniem gminy miasta Krakowa zgodzili się.“

(Dokończenie nastąpi).

Przegląd polityczny.

„Fremdenblatt“ donosi: Rektor uniwersytetu wiedeńskiego Dr Wedl zrezygnował z piastowanej godności. Główny powód tego godnego ubolewania kroku nie jest jeszcze znanym, zdaje się jednak, że rezygnacya została spowodowaną wymianą pism pomiędzy senatem akademickim a ministerstwem oświaty, z okoliczności znanych zajść na uniwersytecie. Oprócz tego miała się przyczynić do rezygnacyi pewna różnica pomiędzy senatem a ministerstwem oświaty w kwestyi autonomii uniwersytetu. Senat akademicki ma zebrać się jeszcze dzisiaj na naradę. Ponieważ, w razie ustąpienia rektora, miejsce jego na czas roku szkolnego zajmie zeszłoroczny rektor, przeto w obecnym wypadku funkcye rektora objąłby ponownie radca dworu Dr Maasen.

Do „Polit. Corr.“ donoszą z Belgradu, że cywilna administracya została już przywrócona w okręgach Zajczarskim, Knazewackim i Aleksinackim. Liczba wojsk zebranych w tych stronach została znacznie zmniejszona a rozwiązanie głównej kwatery jenerała Nikolicza nastąpi w krótce. Proces o zdradę stanu wytoczony członkom radykalnego komitetu, wykazał istotny współudział obwinionych w przygotowaniu i wywołaniu powstańczego ruchu, zarazem jednak udowodniono, że nie wszyscy członkowie komitetu są zarówno winni.

Powstańcy serbscy znajdowali, jak o tem w swoim czasie wspominaliśmy, gościnne schronienie w Widyniu u tamtejszego bułgarskiego prefekta. Rząd bułgarski, który nie podziela widocznie polityki tego urzędnika, który nazywa się Iwanow i jest Rosyaninem czy zruszczałym Bułgarem, odwołał go z tej posady i mianował na jego miejsce prefektem w Widyniu p. Rajnowa.

O dalszych uroczystościach w Madrycie podajemy następujące szczegóły:

Wieczorem w niedzielę odbyło się uroczyste posiedzenie akademii hiszpańskiej wobec niemieckiego gościa i całego madryckiego dworu. Prezes akademii Romero Robledo wygłosił przy tem mowę na pochwałę monarchii. Po nim zabrał głos król Alfons i zwracając się do niemieckiego cesarzewicza, przypomniał, że takowy był niegdyś akademikiem w Bonn i został potem honorowym doktorem a tem samem bliskim jest także i hiszpańskiej akademii umiejętności. W dalszem przemówieniu oświadczył król, że jest energicznym obrońcą wewnętrznego pokoju i sprawiedliwości. Gdyby zaś do tej obrony — tak mówił dalej król Alfons — potrzeba było użycia ostatecznych środków, to będę umiał spełnić mój obowiązek w tem przeświadczeniu, że po za mną stoją tacy mężowie jak akademicy, na których sztandarze zapisane są: pokój, praca, sprawiedliwość, porządek i wolność.

Mowę króla Alfonsa przyjęło całe audytoryum hucznemi oklaskami. Król Alfons okazał się przy tem, jak donoszą telegramy, świetnym mówcą. W poniedziałek zwiedził cesarzewicz muzeum broni a później w towarzystwie króla i ministra wojny koszary artyleryi górskiej. Po południu tego samego dnia przyjmował cesarzewicz ciało dypiomatyczne, na którego czele stali nuncyusz papieski i poseł francuski. Po obiedzie w pałacu królewskim odbył się wieczorem wielki capstrzyk, w którym wzięło udział 600 muzykantów i 400 żołnierzy z pochodniami. Cesarzewiczowi waprawiono przy tej sposobności przed królewskim pałacem serenadę, która rozpoczęła się marszem cesarskim. W dniu dzisiejszym ma zrobić cesarzewicz wycieczkę do Toledo i Escurialu. Dodać tu jeszcze winniśmy, że na obiedzie wojskowym, który się odbył w sobotę po rewii, a w którym brał także udział poseł francuski, wzniósł król Alfons zdrowie na cześć cesarza Wilhelma, cesarzewicza, całego królewskiego domu i na trwałość przyjaznych pomiędzy Niemcami a Hiszpanią stosunków, wspomniawszy uprzednio kilku serdecznemi słowy o przyjęciu, jakiego doznał na dworze cesarza Wilhelma w Homburgu. Cesarzewicz, dziękując, pił zdrowie króla i królowej oraz całej królewskiej rodziny.

Francuzi nie napotkali jeszcze w Tonkinie regularnych wojsk chińskich, a utarczka pod Haj-Droung, była wywołana napadem „czarnych flag“. O tej ostatniej potyczce „New Jork Herald“ otrzymał następujące doniesienie:

Około 1,200 ludzi z „czarnych flag“ poparci przez rozbójników morskich, których gniazdo spalił niedawno admirał Courbet, napadło 7 b. m. na francuską kanonierkę „Carabieu,“ która stała na kotwicy niedaleko od Haj-Droung. W krótkim czasie 12 Francuzów zostało ranionych, pomiędzy nimi rezydent francuski w Haj-Droung, a kule podziurawiły cały statek. Nawet pokład obity żelaznemi blachami był uszkodzony. Jednocześnie inny również liczny oddział uderzył na cytadelę, której broniło 50 francuskich żołnierzy i otoczyło ją z wszystkich stron. Dopiero wtedy nadpłynęła większa kanonierka „Linx“ i przybyła jeszcze wczas, aby zapobiedz zniszczeniu statku „Carabine“ i zdobyciu cytadeli. Działa „Linx“ rozpędziły w jednej chwili nieprzyjaciół, którzy ponieśli ogromne straty, gdyż uciekali zbitemi masami. Wzięto do niewoli pewną liczbę Anamitów i jednego mandaryna z „czarnych flag“.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 28 listopada. W obecności następcy tronu i jego małżonki, tudzież ministrów: Taaffego i Conrada i komitetu zakładowego poświęconym został przez arcybiskupa Ganglbauera dom przytułku imienia Stefanii w Biedermansdorf. Następca tronu w swej przemowie dziękował wszystkim, którzy się przyczynili do spiesznego powołania w życie tego zakładu.

Berlin 28 listopada. Cesarz przyjmował przewodniczącego Izby deputowanych i Schweinitza.

Berlin 28 listopada. Na wczorajszem przyjęciu przewodniczącego Izby deputowanych, wyraził cesarz silną nadzieję trwałości pokoju i wspomniał także o dobrych stosunkach z Rosyą.

Paryż 28 listopada. Według doniesień dzienników ma dziś zażądać komisya od rządu wyjaśnień w sprawie memoryału chińskiego, tudzież sytuacyi, która się wskutek tego wytworzyła, w sprawie wzmocnienia siły wojskowej w Tonkinie i sposobu zaopatrzenia wojska; następnie ma zażądać wysłania 5400 ludzi, jako przygotowanego już posiłku, do Tonkinu.

Ajencya Havasa upoważnioną została do stanowczego oświadczenia, że rząd nie odebrał żadnej depeszy z Tonkinu, dlatego rozpuszczone wczoraj alarmujące wieści, są wymyślone.

Madryt 28 listopada. Dzienniki donoszą, że odkryto spisek na Filipinach, aresztowano 20 osób i skonfiskowano papiery, z których okazuje się, że istniał projekt wywołania powstania przeciw Hiszpanii. Między innymi aresztowano trzech tamtejszych oficerów, trzech adwokatów i dwóch księży.

Madryt 28 listopada. Dzienniki tutejsze zaprzeczają doniesieniom o wykryciu spisku na Manilli i oświadczają, że na Filipinach niema obawy rozruchów.

Londyn 28 listopada. „Standard“ donosi z Kairu, że Baker basza wezwał oficerów tureckich, aby mu towarzyszyli do Sudanu i że większa część oficerów zgodziła się na to.

Petersburg 28 listopada. „Journal de St. Petersbourg“ zaprzecza doniesieniu „Gaulois“ o wykryciu w ostatnich dniach spisku na życiu cara i aresztowaniu kilku urzędników.

Petersburg 28 listopada. Z Rostowa nad Donem donoszą, że tam jest 4 stopnie ciepła. — Ujście Dunaju i morze Azowskie otwarte są do żeglugi.

Belgrad 28 listopada. Były minister spraw wewnętrznych Garaszanin zamianowany został posłem w Wiedniu.

Kair 24 listopada. Rząd wysłał notę do konsulów jeneralnych z oświadczeniem, że w *status quo* kanału sueskiego nie może zajść podług opinii prawników żadna zmiana bez nowych koncesyj rządu angielskiego.

Konstantynopol 28 listopada. Urzędowe *communiqué* oświadcza, że Mahdi dowodzi w Sudanie oddziałem, składającym się co najwięcej z 2,000 rozbójników, i że pogłoski o armii liczącej 300,000 żołnierzy są absolutnie fałszywe. Tylko trudności terenu i klimat przeszkadzają stłumieniu buntu. *Communiqué* zaprzecza stanowczo wszelkim innym pogłoskom.

Kursa telegraficzne z d. 28 listopapa 1883

Wiedeń, 2 godz. 38 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·95. Renta srebrna 79·30, Renta złota 97·90. 6% Węgierska 120·—. Losy z r. 1860 133·25. Akcye banku Austro-węgierskiego 838·—. Akcye kredytowe 279·80. Londyn 120·65. Dukat 5·71. Napoleondor 9·59—. Lombardy 138·—. Losy z roku 1864 170·75. Akcye kolei Karola Ludw. 281.50. Akcye Lwow. Czerniow. 167·50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 144·75. Akcye Anglo-Banku 106·25. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·20. Losy prem. węgierskie 114·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 183·50. 6% Listy zast. hipoteczne 101·75. Marki 59·20. Ruble papierowe 116·25. 4% Renta złota węgierska 86·90., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·40. Akcye Siedmiogrodzkie 162·25.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin, z d. 28 b. m. 1883, r.

Wiedeń 168·60. Banknoty 168·75. Warszawa 197·40 Ruble 197·70. 5% Listy Zast. Pol. 61·—. 4% Listy Likwid. 53·65. Akcye Kol. Kar. Ludw 119.75. Akcye kredyt. 473.—.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10^{48} rano	9^{13} wiecz.	10^{50} wiec
Lwów przyjazd:	9^{7} wiecz.	5^{20} rano	11^{20} rano

Do Lwowa i Tarnowa *lokalny*:
Kraków odjazd: 6^{18} rano.
Tarnów przyjazd: 9^{11} „
Lwów przyjazd: 7^{34} wieczór.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11^{5} w połud.
Wieliczka przyjazd: 11^{44} po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd:	3^{45} rano	4^{49} wiecz.	10^{30} w noc.
Kraków przyjazd:	2^{28} pop.	5^{10} rano.	6^{48} rano

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 29 listopada.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 25	117 50
Marki niem. za 100 marek	58 50	59 50
Franki za 100 fr.	47 50	48 —
Półimperyał ros.	9 70	9 90
Dukat ważny	5 60	5 80
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	88 50	91 10
4% „ „ „ Ilem. 100 złr.	86 —	88 —
5% „ „ „ „ „	98 —	100 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ 100 złr.	91 50	93 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	280 —	284 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	166 —	169 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	19 —	21 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 —	100 —
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	87 —	89 —

(Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.)

Wiedeń, dnia 27 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 85	79 —
4·2% „ srebrna 100 złr.	79 30	79 45
4% „ złota 100 złr.	97 70	97 90
5% „ pap. 100 złr.	93 40	93 55
4% „ złota węgierska 100 złr.	86 76	86 90
5% „ papierowa 100 złr.	84 90	85 05
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	97 —	97 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	105 25	106 50
Boden-Credit 200 „	206 —	207 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	276 10	276 40
Kredyt. węg. 200 „	274 —	274 50
Niższo-Austr. 500 „	845 —	850 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	836 —	838 —
Unionbank 100 „	106 80	107 20
Verkehrbank 140 „	146 —	146 50
Bankverein 100 „	102 75	103 —
Länderbank 200 „	106 40	106 80
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	74 —
Alföldzkie 200 „	166 50	167 —
Elżbiety 210 „	223 25	223 50
Ferdynanda półn. 1000 „	2480	2485
Franc. Józefa 200 „	199 50	200 25
Morawsko-Szląska 200 „	25 60	26 —
Lwowsko-czerniow. 200 „	167 50	168 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	183 50	184 —
Południowo „ 200 „	138 —	138 50
Tramwaj. 200 „	215 80	216 20
Węg.-galic. 200 „	158 50	159 —
Węg. półn.-wschod. 200 „	144 75	145 —
Węg. zachod. 200 „	162 50	163 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 70	100 85
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	96 75	97 25
Alföldzkie 200 „ „	97 75	98 —
Gratzkoflach. 150 „ „	99 50	101 50
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	102 80	103 10
„ 400 „ za 200 mrk.	104 50	105 25
Ferd. półn. „	104 50	105 25
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107 —	107 50
„ 1876 100 złr. sr. „	104 75	105 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 70	98 90
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	95 75	96 25
„ 1867 300 „ „	99 75	100 —
„ 1868 300 „ „	95 50	96 —
„ 1872 300 „ „	94 40	94 80
Rudolfa 300 „ „	100 30	100 60
„ 1869 300 „ „	100 20	100 50
„ 1872 300 „ „	100 20	100 50
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 80	92 10
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	97 50	98 —
4% Cisańskie 100 „	110 20	110 40
3% Serbskie 100 fr.	29 90	30 —
3% Tureckie 400 „	20 30	20 70
5% Reg. Dunaju 100 złr.	115 75	116 25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 50	110 —
4% Tryest 100 „	126 —	127 —
4% Tryest 50 „	64 50	65 —
4% 1854 Losy 250 „	119 50	120 —
4% 1860 Losy 500 „	133 25	133 75
„ „ „ 100 „	140 —	141 —
Losy 1864 100 „	170 75	171 25
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 25	6 40
Węgierskie 100 „	114 —	114 40
M. Wiednia 100 „	124 25	124 75
Kredytowe 100 „	172 50	173 —
Klary 40 „	36 75	37 25
M. Insbruku 20 „	21 —	21 50
Keglewicz 10 „	17 50	18 50
M. Krakowa 20 „	19 —	20 —
M. Lublany 20 „	23 —	24 —
M. Budy 40 „	35 50	36 50
Palfy 40 „	35 —	35 50
Czerwonego Krzyża 10 „	11 90	12 20
Rudolfa 10 „	19 —	19 50
Salm 40 „	51 —	52 —
M. Salzburgu 20 „	22 80	23 20
St. Genois 40 „	48 75	49 25
M. Stanisławowa 20 „	23 50	24 —
Waldstein 20 „	27 25	27 75
Windiszgrätz 20 „	37 75	38 25
Losy użytkowe % Bodencredit „	23 —	25 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.